Leonard Dubacki

W historii stosunków polsko-niemieckich szczególnie ważne miejsce zajmuje życie i działalność Augusta Bebla, jednego z najwybitniejszych przywódców Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) i międzynarodowego ruchu robotniczego. Można zaryzykować twierdzenie, że dzisiaj mało kto wie, jak wielki był jego wkład do kształtowania się przyjaznych polsko-niemieckich stosunków w XIX i na początku XX stulecia. Obrońca Polaków przed germanizacją w zaborze pruskim i zwolennik niepodległości Polski zasługuje na pamięć. Przypomnijmy niektóre fakty i wydarzenia, które minęły, lecz ich historyczne znaczenie pozostało.
August Bebel urodził się 22 lutego 1840 r. w koszarach królewskich w fortecy Deutz k/Kolonii. Był synem Johanna Gottloba – pruskiego podoficera odbywającego służbę garnizonową w 3 kompanii 25 pułku piechoty. Jego ojciec pochodził z rodziny niemieckiej, osiadłej w Ostrowiu Wielkopolskim. Natomiast matka, Wilhelmina Johanna z Simonów wywodziła się z rodziny rzemieślniczej z Wetzlaru (wolne miasto Rzeszy). Do czasu zamążpójścia pracowała jako służąca we Frankfucie n/Menem.
Dzieciństwo i młodość Bebla nie należały do łatwych. Miał zaledwie dwa lata, gdy zmarł mu ojciec. W 12-tym roku stracił również przedwcześnie matkę i został sierotą. Pozostał bez opieki i środków do życia. Od najmłodszych lat towarzyszyła mu bieda i ciężka praca. Jako bezdomny sierota otrzymał stałą zapomogę od gminy w Brauweiler pod Wetzlarem (prowincja Nadreńska). Dzięki niej mógł się utrzymać i uczęszczać do tamtejszej szkółki wiejskiej, a następnie wetzlarskiej szkoły ludowej. Po jej ukończeniu w 14-tym roku życia zapomogę mu cofnięto. Znajomy rodziny Beblów, tokarz w Wetzlarze przyjął go wówczas do terminu. Kierował się tym, że chłopiec zdał świetnie egzamin z religii, więc będzie dobrym robotnikiem. Praca była ciężka. Trwała od 5-tej rano do 8-mej wieczorem. Tylko z przerwą na posiłek. Wstawał o świcie. Ze studni przynosił pani majstrowej 8 wiader wody oraz dodatkowo spełniał inne posługi. Za pracę dodatkową otrzymywał 20 groszy tygodniowo. W dni powszechne w ogóle nie wychodził z domu. Wolne dla siebie miał dopiero pod wieczór w niedzielę.
Po kilku latach pracy w terminie został czeladnikiem tokarskim. Wtedy, zgodnie z obowiązującym obyczajem, rozpoczął 1 lutego 1858 r. wędrówkę po kraju. Przeważnie pieszo, zwiedził południowe Niemcy, a potem Austrię i Szwajcarię. Dorywczo pracował we Frankfurcie, Fryburgu, Heidelbergu i Salzburgu. Jako czeladnik nabywał doświadczeń zawodowych i społecznych. Uczestniczył w działalności ówczesnych stowarzyszeń robotniczych oraz w urządzanych przez nie uroczystościach religijnych.
Poszukując pracy w 1860 r. przybył do Lipska, który wtedy uważano za twierdzę liberalizmu i demokracji. Założył tutaj własny warsztat tokarski i zadomowił się na stałe. Jako majster zarabiał na własne utrzymanie. Jednocześnie brał aktywny udział w działalności społecznej i politycznej. W 1861 r. został członkiem Stowarzyszenia Oświatowego, a nawet wstąpił do istniejącego przy nim kółka śpiewaczego. Wybierano go do różnych komisji oświatowych. Po kilku latach odgrywał kierowniczą rolę w lipskich Stowarzyszeniach Oświatowych. Działając w nich przeszedł dużą ewolucję ideową i stał się socjalistą.
W Lipsku zaprzyjaźnił się ze starszym od siebie o 14 lat Wilhelmem Liebknechtem, który w 1865 r. wrócił z wygnania z Londynu. Liebknecht był przyjacielem K. Marksa i F. Engelsa, miał duże polityczne i gruntowne doświadczenie. Obaj wspólnie założyli w 1866 r. Saską Partię Ludową, organizację demokratyczną o charakterze lewicującym. Trzy lata później na zjeździe w Eisenach (7 VIII 1869), byli współzałożycielami Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Niemiec. Bebel objął także funkcję administratora pisma partyjnego p.i. „Volkstaat” (Państwo

Ludowe).
Mając 27 lat Bebel został wybrany posłem do parlamentu północno-niemieckiego w tkackim okręgu saskim Glauchau-Meerane. Odtąd był parlamentarzystą, z wyjątkiem krótkiej przerwy w 1881 r., przez 45 lat. W parlamencie szybko z grupy posłów socjalistycznych wysunął się na czoło. Zasłynął jako płomienny mówca, bystry polityk i nieugięty przeciwnik reakcyjnej i zaborczej polityki kanclerza Bismarcka. Szerokim echem odbiło się jego przemówienie z 25 maja 1870 r. tuż po krwawym zduszeniu Komuny Paryskiej. Zwracając się do posłów prawicy oświadczył: „Możecie być ponownie mocno przekonani, że cały proletariat europejski i wszyscy, w sercach których nie zgasła miłość wolności i swobody, spoglądają ku Paryżowi. A chociaż Paryż chwilowo został zwyciężonym, to raczcie pamiętać o tym, że ta walka w Paryżu jest tylko drobną potyczką przednich straży, że główną walkę ogólnoeuropejską mamy jeszcze przed sobą, i że po upływie kilku zaledwie dziesiątek lat hasło, pod którym walczył proletariat paryski: „Wojna pałacom, pokój chatom, śmierć nędzy i próżniactwu" będzie hasłem bojowym całego proletariatu Europy."1
W 1872 r. został oskarżony, razem z W. Liebknechtem, o zdradę stanu i skazany na 2 lata więzienia fortecznego. Następnie Królewski Sąd Okręgowy w Lipsku dołożył mu 9 miesięcy za „obrazę majestatu". W sumie około 5 lat spędził w więzieniach. Najdłużej odsiadywał karę w twierdzy Hubertusburg. Czas pobytu w więzieniu wykorzystał na samokształcenie, między innymi na naukę języków obcych. Uczył go współtowarzysz więzienny W. Liebknecht. Dzięki wielkiej pracowitości i zdolnościom stał się niebawem jednym z najgruntowniej i najwszechstronniej wykształconych ludzi.
Po wyjściu na wolność z więzienia krajowego w Zwickau (1 IV 1875) powrócił do aktywnej działalności partyjnej. W 1875 r. był jednym z głównych organizatorów i przywódców Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD). Partia pod jego kierownictwem przetrwała trudny 12-letni okres obowiązywania ustaw wyjątkowych przeciwko socjalistom (1878-1890), a następnie rozwinęła się w potężną siłę polityczną. W 1908 roku SPD liczyła ponad 587 tysięcy członków, w tym 29,5 tys. kobiet. Wydawała 71 dzienników. W samorządach miast i gmin posiadała 5931 radnych.2
Ważki głos Bebla odbijał się szerokim echem na zjazdach partyjnych Niemieckiej Socjaldemokracji i w parlamencie. Pilnował przestrzegania zasad programowych partii i występował przeciwko reakcyjnej i zaborczej polityce rządu. Na kongresie w Dreźnie (wrzesień 1903) w debacie nad taktyką partyjną wystąpił przeciwko rewizjonizmowi i kompromisom ze stronnictwami burżuazyjnymi. Potępił także zatracanie się poczucia czystości zasad wśród pewnej części inteligencji partyjnej. M. in. powiedział: „Niech publiczne pranie brudów w niejednym budzi wstręt i odrazę, ale dokonać tej czynności trzeba, bo bez tego istotna czystość nasza stanie się niemożliwą".3
August Bebel podczas debaty w Reichstagu (5 XII 1911) nad sprawą marokańską wystąpił z protestem przeciwko niemieckiej polityce kolonialnej i tajnej dyplomacji. Ostrzegając przed groźbą wybuchu wojny imperialistycznej przepowiadał proroczo: „A wówczas przyjdzie katastrofa. Wówczas zagra się w Europie wielki marsz generalski, na którego dźwięki 16-18 milionów ludzi, kwiat różnych narodów uzbrojonych w najlepszą broń morderczą, wyruszy przeciwko sobie w pole jak wrogowie...Jakiż będzie skutek tego? Za plecami tej wojny stoi powszechne bankructwo, powszechna nędza, masowe bezrobocie, wielka nędza głodowa..."4
Trzy lata później przepowiednia Bebla stała się faktem. Mówiąc w przenośni jego słowami „wieki marsz" zagrano. Rozpętano I wojnę światową. W jej wyniku zostało 10 milionów zabitych i ok. 20 milionów rannych. Lewica niemiecka poniosła klęskę. Jej przywódcy Karol Liebknecht i

Róża Luksemburg 15.II.1919 r. zostali zamordowani. Dwadzieścia lat później, siły prawicy niemieckiej kontynuując politykę imperialistyczną powtórzyły ów „wielki marsz generalski" w formie II wojny światowej.
August Bebel był jednym z najbardziej zasłużonych organizatorów i przywódców II Międzynarodówki w jej najlepszym okresie. Na jej forum zwalczał oportunizm i rewizjonizm Bernsteina. Jednak w miarę upływu lat modyfikował swoją taktykę. Pragnąc utrzymać jedność partii za wszelką cenę czynił ustępstwa wobec prawicy i skrajnej lewicy. Pod ich naciskiem pod koniec życia zajmował stanowisko centrowe.
Jako najwybitniejszy parlamentarzysta i przywódca niemieckich robotników cieszył się wielkim uznaniem w międzynarodowym ruchu robotniczym. Z powodu swojej prawości charakteru i szlachetności, a także zdolności osobistych, cieszył się wielkim szacunkiem nawet u przeciwników. Walcząc o interesy robotnicze wielokrotnie występował także w obronie ludu polskiego, potępiał germanizacyjną politykę rządu pruskiego. Był przyjacielem narodu polskiego.
Oprócz działalności partyjnej był także wybitnym pisarzem socjalistycznym i współpracownikiem wielu pism. Spod jego pióra wyszło szereg książek, które cieszyły się ogromną popularnością. Wymieńmy ważniejsze tytuły: „Kobieta i socjalizm", „Nasze cele", „Wojna chłopska", „Karol Fourier", „Akademicy a socjalizm", „Antysemityzm i proletariat", „Ruch zawodowy a partie polityczne". Ze wszystkich pozycji największą popularność zyskała książka, napisana w więzieniu i wydana w Szwajcarii w 1879 r. p. t. „Kobieta i socjalizm". Pod koniec swojego życia wydał ciekawe wspomnienia autobiograficzne w dwóch tomach p. t. „Aus meinem Leben". Wspomnienia te zostały wydane również w Polsce w 3 tomach w latach 1955-1956 przez PWN.

August Bebel jako przywódca niemieckiej Socjaldemokracji dużo uwagi poświęcał sprawom polskim. Jego kontakty i współpraca z Polakami kształtowały się od początków narodzin polskiego ruchu robotniczego w latach 70-tych XIX wieku i trwały dziesiątki lat. Były to nie tylko kontakty osobiste z polskimi działaczami, lecz także współpraca z największymi polskimi partiami socjalistycznymi: Polską Partią Socjalistyczną zaboru pruskiego, Polską Partią Socjalistyczną w zaborze rosyjskim, Polską Partią Socjalno-Demokratyczną Galicji i Śląska Cieszyńskiego (PPSD) oraz Socjaldemokracją Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL).
Pierwsze kontakty i znajomości Bebel nawiązał z Polakami na emigracji we Francji. W Paryżu bywał on w słynnym salonie Marii Jankowskiej na spotkaniach wybitnych osobistości ówczesnego okresu. W Genewie redakcja polskiego pisma „Przedświt" wydała dwujęzyczną, polsko-niemiecką odezwę, wzywającą w czasie wyborów do Parlamentu w Niemczech 27 października 1881 r. do głosowania na Augusta Bebla. Odezwę tę kolportowali emigracyjni działacze socjalistyczni w Poznańskiem: Maria Janowska, Konstanty Janiszewski, Stanisław Mendelson i Hieronim Truszkowski. Za czyn ten wszyscy byli aresztowani i w lutym 1882 r. skazani na kary więzienia.
Mieszkając na przymusowej emigracji w Zurychu Babel w 1896 r. zawarł znajomość z Bolesławem Limanowskim, Leonem Wasilewskim, Różą Luksemburg i innymi pionierami polskiego socjalizmu. U Limanowskich mieszkała jego sublokatorka nauczycielka prywatna Szulcówna, krewna Bebla z Kalisza.
Najliczniejsze jednak kontakty Augusta Bebla z polskimi socjalistami miały miejsce w Berlinie oraz w Poznańskiem i na Śląsku. Koncentrowały się one w założonym w grudniu 1890 r. Towarzystwie Polskich Socjalistów w Berlinie oraz w powstałej 10 września 1883 r. Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru pruskiego (PPS z. pr.). Środowisko polskich socjalistów w

Niemczech cementowała założona w 1891 r. „Gazeta Robotnicza". Inicjatorem założenia polskiej gazety oraz jej głównym rzecznikiem i propagatorem był August Bebel. Pragnął on, aby gazeta ta „niosła pracującemu ludowi polskiemu oświatę, wyrobiła w nim klasową świadomość i doprowadziła go również do samodzielności i potęgi".5 Pierwszym redaktorem „Gazety Robotniczej" był Ignacy Daszyński, zaś administratorem Bolesław Antoni Jędrzejowski (BAJ). Po Daszyńskim redakcję objął Stanisław Przybyszewski.
Ogółem można przyjąć, że bezpośrednio z Beblem, w różnym zakresie, współdziałało w Niemczech około 40-50 polskich działaczy socjalistycznych. Przykładowo, oprócz wspomnianych powyżej, byli to ludzie tej miary jak: Franciszek Andrzejczak, August Berfus, Józef Biniszkiewicz, Estera Golda, Stanisław Grabski, Jerzy Haase, Józef Konstanty Janiszewski, Marcin Kasprzak, Czesław Kossobudzki, Franciszek Merkowski, Franciszek Morawski, Kazimierz Makłowski, Feliks Olejniczak, Wacław Podwiński, Jan Stróżecki, bracia Franciszek i Kazimierz Thielowie, Franciszek Trąbalski i inni. 23 marca 1894 r. F. Morawski podczas rozmów delegacji PPS zab. pr. z A. Beblem uzyskał podwyższenie subwencji SPD na „Gazetę Robotniczą" od 300 do 500 marek rocznie.6
Współpraca Augusta Bebla z polską emigracją i krajem szczególnie aktywnie rozwijała się od roku 1894. Z Beblem korespondowali w języku niemieckim członkowie kierownictwa Centralizacji Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich w Londynie (ZZSP), Bolesław Antoni Jędrzejowski (BAJ) i Witold Jodko-Narkiewicz.7 Dziękując za otrzymaną literaturę równocześnie informowali go o początkach antycarskich wystąpień robotniczych w zaborze rosyjskim, a także o wydaniu w Warszawie pierwszych numerów nielegalnego „Robotnika". Prosili o poparcie tej inicjatywy. W odpowiedzi August Babel 18 listopada 1894 r. wystosował list do Centralnego Komitetu Robotniczego PPS w Warszawie. Ze względu na historyczną ważność tegoż listu zacytujemy poniżej jego pełną treść.
„Szanowni Towarzysze – pisał Bebel - dowiadujemy się, że od niejakiego czasu wychodzi organ robotniczy pod tytułem „Robotnik", stawiający sobie za zadanie zdobycie polskiej klasy robotniczej dla socjalizmu; jeżeli ta wiadomość radością napełnić może, to właśnie niemiecką socjaldemokrację. Socjaldemokracja niemiecka gorąco jest zainteresowaną w szybkim i pomyślnym rozwoju socjalizmu w Polsce.
Z jednej strony widzimy bowiem w socjalistach polskich pionierów, którzy budzą i rozpowszechniają wśród polskiej klasy robotniczej zrozumienie zasad i dążności socjalistycznych i tworzą w ten sposób nowy punkt oparcia zarówno dla ruchu w Niemczech, jak i w całej Europie Zachodniej. Z drugiej strony uznajemy w silnej Polskiej Partii Socjalistycznej potęgę, która w sojuszu z nami może stawić czoło i despotyzmowi rosyjskiemu i zapędom caryzmu, żądnego zdobyczy na Zachodzie. Gdyż despotyzm rosyjski i carat stanowią groźne niebezpieczeństwo nie tylko dla ludu polskiego, ale i dla dążności kulturalnych całej Środkowej i Zachodniej Europy, zatem i dla rozwoju socjalizmu.
Dlatego też nowa Polska, na podstawach socjalistycznych musi być przez nas witaną jako nowy sojusznik i towarzysz bojowy. Również stanowi ta Polska socjalistyczna absolutnie konieczną podporę dla rosyjskich żywiołów socjalistycznych, które z wewnątrz podkopują Rosję despotyczną i kapitalistyczną, żeby i nad nią mogło zaświecić kiedyś słońce swobody i sprawiedliwości.
Nie wiem, czy są w Europie dwa kraje, w których wzajemną solidarność socjalistów tak jasno się przedstawia, jak Niemcy i Polska. Dlatego też ożywieni jesteśmy, najszczerszym życzeniem powodzenia dla ruchu socjalistycznego u naszego wschodniego sąsiada – Polski.
Socjalistyczne pozdrowienie i uścisk dłoni.

Wasz August Bebel.“8
Berlin 18 listopada 1894 r.

Polacy spotykali się z Beblem również pośrednio na wiecach i zebraniach. Np. Zygmunt Pietkiewicz wspomniał, że uczestniczył na wiecu w Nieder-Schönnewerde, osadzie fabrycznej nad Szprewą pod Berlinem. Bebel przemawiał do kilku tysięcy robotników w sali miejscowego browaru.„Poddawał miażdżącej krytyce politykę rządu, atakując ją faktów i danych statystycznych gradem.”9
Inny Polak, Zenon Żniński (1874-1974), który jako student Kunstgewerbe-Schule w Zurychu w końcu lat 90-tych XIX stulecia zapoczątkował swoją działalność w niemieckim ruchu robotniczym tak wspomniał o walce Bebla z rewizjonizmem: „Będąc na jednym bardzo licznym zebraniu, na którym tow. Bebel z okazji zgonu Bismarcka, w swym 6-cio godzinnym referacie zobrazował drogę walki proletariatu niemieckiego z reakcją Bismarcka, w pewnym momencie zwrócił się do obecnych na zebraniu – Bernsteina i Kautskiego z pełnym tragizmu wyrazem: „Wy swoją działalnością nie służycie sprawie robotniczej i Nowych Niemiec, ale idziecie w służbie reakcji i na zgubę narodu niemieckiego, jeżeli skierujecie ruch robotniczy z obranej drogi, to moja kilkudziesięcioletnia praca nad wyzwoleniem robotnika niemieckiego legnie w gruzy, a los Niemiec będzie niewiadomy.”10
Warto dodać, że Norbert Barlicki studiując socjologię w Brukseli na Universite’ Nouvelle, po zajęciach uczęszczał na odczyty Bebla dotyczące dziejów ruchu socjalistycznego.11
August Bebel wywierał wpływ na polski ruch socjalistyczny nie tylko jako działacz, lecz także jako publicysta i pisarz. Studenci polscy na Zachodzie, głównie w Niemczech i w Szwajcarii czytali w języku niemieckim mowy parlamentarne Bebla i Liebknechta. Pierwsi młodzi polscy socjaliści czerpali swoją wiedzę z pism Bebla. Już w grudniu 1878 r. prokurator Warszawskiej Izby Sądowej M. Trachimowski informował Ministerstwo Sprawiedliwości w Petersburgu, że w Warszawie podczas rewizji w mieszkaniu Pawła Abramowicza znaleziono m. in. dzieła Augusta Bebla.12 Abramowicz był studentem Akademii Medyko-Chirurgicznej w Petersburgu i bliskim współpracownikiem Ludwika Waryńskiego. W tym samym czasie student medycyny w Krakowie, Szczepan Mikołajski – jak wspomniał po latach – czytał niektóre mowy Bebla i Liebknechta w języku niemieckim.13
Jednak ze wszystkich publikacji A. Bebla największy rozgłos zyskała jego praca p. t. „Kobieta a Socjalizm”. Było to dzieło wielkiej miary. Książka została wydana po raz pierwszy w języku niemieckim w 1879 roku i odtąd biła rekordy popularności. Nawet w okresie obowiązywania ustaw wyjątkowych przeciwko socjalistom (1878-1890) ukazało się 8 wznowień. W 1910 roku, a więc już blisko pod koniec swojego życia A. Bebel doczekał się 52-go wydania. Ze względu na swoją wartość i znaczenie – według Ignacego Daszyńskiego- „została przetłumaczona na wszystkie języki cywilizowanego świata.”14
„Kobieta a socjalizm” między innymi wywołała również duże zainteresowanie wśród młodych socjalistów polskich w kraju i na emigracji. Studenci polscy w Genewie, zrzeszeni w Towarzystwie Zachęty Nauk Społecznych, żywiołowo zapoczątkowali zbieranie składek na fundusz wydawniczy. Zarząd Centralizacji Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich w Londynie (ZZSP) nawiązał bezpośredni kontakt z Augustem Beblem. Sekretarz Centralizacji B. A. Jędrzejowski 3 kwietnia 1896 r. listownie zwrócił się do Augusta Bebla z prośbą o zgodę na wydanie po polsku „Frau und der Sozializmus”.15 Po otrzymaniu pozytywnej odpowiedzi energicznie przystąpiono do pracy.
Praktycznie wydaniem książki zajął się członek krajowego Centralnego Komitetu Robotniczego

PPS Józef Piłsudski, który w połowie marca 1896 r. przyjechał do Londynu. W ciągu kilku miesięcy, pokonując rozmaite trudności, zgromadził odpowiednie fundusze i przy pomocy współtowarzyszy, głównie B.A.J. – a i Witolda Jodki-Markiewicza, załatwił tłumaczenia. Następnie dokonał analizy kosztów, zakupu papieru, druku, transportu itp. O przebiegu tych prac informował szczegółowo w swych listach do CKR PPS w kraju, kierowanych na ręce Aleksandra Sulkiewicza. Np. w liście z 9 maja 1896 r. pisał: „Teraz idzie do druku (broszura-L.D.) „Ojciec Szymon" i czcionki oswobodzą się na Bebla, puścimy go wtedy w ruch, papier cały na niego kupiony."16

W wyniku starań książka A. Bebla „Kobieta a socjalizm" została przełożona na polski z 25-go wydania niemieckiego i w 1897 roku opuściła drukarnię ZZSP w Londynie (326 stron). Na okładkach egzemplarzy przeznaczonych dla zaboru rosyjskiego, ze względów cenzuralnych, umieszczono tytuł: „Kobieta w przeszłości, teraźniejszości i w przyszłości".

Wydana w Londynie książka była szeroko kolportowana wśród Polaków na emigracji i pod trzema zaborami. Franciszek Morawski, działacz PPS zaboru pruskiego i SPD w Berlinie, w liście z dn. 24 X 1898 r. informował Centralizację ZZSP w Londynie, że zapas książki A. Bebla „Kobieta a socjalizm" już się wyczerpał i prosi jeszcze o dosłanie 6 egzemplarzy.17 Z Berlina Morawski przesyłał po kilka egzemplarzy do większych miast w Poznańskiem m. in. do księgarni Zabłockiego w Toruniu. Niektórzy studenci – jak wynika ze starej korespondencji w archiwum PPS – zwracali się wprost do Centralizacji ZZSP w Londynie z prośbą o przysłanie „Kobiety" np. Stanisław Wysocki z Darmstatu, czy F. Chmielewski z Bremy.

Książka A. Bebla „Kobieta a socjalizm" była również dostarczana na tereny zaboru austriackiego dla potrzeb Polskiej Partii Socjalnodemokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego (PPSD). Należała tutaj do obowiązkowych lektur organizacji partyjnych. Każdy członek partii musiał się wykazać znajomością programu i lektury obowiązkowej.18

Pewne ilości egzemplarzy przerzucono na teren zaboru rosyjskiego, głównie z Galicji. Korzystano też z dróg legalnych. Np. sekcja PPS w Petersburgu sprowadziła w 1897 r. „Kobietę" Bebla za pośrednictwem księgarni w Wyborgu. Oprócz Moskwy i innych miast wydawnictwo londyńskie za pośrednictwem polskich wygnańców docierało nawet na Syberię. Np. jak wspomniał Ludwik Śledziński - w więzieniu katorżniczym w Tobolsku, gdzie przebywało ok. 70 Polaków, w tym ok. 20 członków PPS, korzystano w bibliotece więziennej z książek A. Bebla „Kobieta a socjalizm" w języku polskim i rosyjskim.19

Znaczenie historyczne i społeczne książki Augusta Bebla było ogromne. Dorota Kłuszyńska, znana działaczka PPS wyrażając żal w 1913 roku z powodu zgonu najszlachetniejszego szermierza wyzwolenia kobiet m. in. pisała: „Ten wielki przywódca, pierwszy ze swojego wysokiego stanowiska, wyciągnął dłoń do sponiewieranej, w błoto wdeptanej kobiety. Obudził w nich świadomość ich poniżenia i miał odwagę całemu światu powiedzieć, że kobieta ma prawo do wolności na równi z mężczyzną. Przez napisanie dzieła „Kobieta a socjalizm" przyspieszył wielkie dzieło wyzwolenia kobiety. W dziele tym, które przetłumaczono na wszystkie języki, obudził kobiety wszystkich narodów z biernego poddaństwa, z niewoli zabijającej godność ludzką."20

20 lat później, Dorota Kłuszyńska w Warszawie opracowała wydanie popularnej broszury Augusta Bebla p.t. „Szkice o kobiecie i socjalizmie". Oprócz przedmowy Kłuszyńskiej i wstępu Bebla składały się nań trzy rozdziały: I. Kobieta w przeszłości. II. Kobieta w teraźniejszości i III. Ustrój socjalistyczny i kobieta w przyszłości. Broszurę wydano w 1933 r. nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Światło" jako IV zeszyt „Biblioteki Teoretyków Socjalizmu", odbitej w drukarni „Robotnika" przy ul. Wareckiej 7. Liczyła ona 60 stron, w cenie 85 groszy za

egzemplarz.21
Po wybuchu rewolucji 1905 r. August Bebel solidaryzował się z walką polskiej klasy robotniczej przeciwko caratowi. W liście otwartym, datowanym w Schöneberg Berlin 9 kwietnia 1905 r. „Do niemieckich robotników i robotnic w Królestwie Polskim i na Litwie" apelował o jedność i braterskie współdziałanie, bez różnic wyznania i narodowości. Między in. pisał: „Waszym obowiązkiem jest także walczyć wspólnie z Waszymi polskimi braćmi i siostrami. Musicie przyłączyć się do ich usiłowań wywalczenia wolności, sprawiedliwości i godnej człowieka egzystencji i razem z nimi zwyciężyć."22
August Bebel jako przedstawiciel SPD wystąpił w obronie Marcina Kasprzaka, wybitnego przywódcy i organizatora polskiego ruchu socjalistycznego w Berlinie, działacza PPS zaboru pruskiego i kandydata na posła do Reichstagu (w listopadzie 1990 r.). Potępił niegodziwą metodę zwalczania Kasprzaka, w związku z upowszechnianiem przez niektórych działaczy z emigracyjnego kierownictwa PPS niesłusznych oskarżeń go o współpracę z carską policją. W grudniu 1900 roku specjalna komisja SPD pod przewodnictwem A. Bebla zbadała sprawę Kasprzaka i stwierdziła oficjalnie bezpodstawność oszczerczych zarzutów wobec niego jako agenta carskiej policji. Wyniki tych badań Zarząd Niemieckiej SPD opublikował w formie „Oświadczenia" w swoim organie prasowym p.t. „Vorwarts" z 7 II 1901 r., przedrukowanym później w „Przeglądzie Socjaldemokratycznym" (Kraków 1903 nr 9 s.351).
Szczególnie dotkliwie przeżył A. Bebel śmierć M. Kasprzaka, straconego 7 września 1905 roku na stokach Cytadeli Warszawskiej. Gdy Socjaldemokratyczna Partia Niemiec na zjeździe w Jenie (17-23 IX 1905) uchwaliła rezolucję solidarności z polskimi rewolucjonistami uzasadnił jej treść, potępiając mord sądowy nad Kasprzakiem. Przypomniał jego ciężkie życie i działalność. Kończąc mówił do delegatów: „A kiedy o 6-tej rano poprowadzono go na szubienicę, to człowiek ten cierpiący w wysokim stopniu na suchoty gardlane, słabym głosem śpiewał jeszcze pieśń rewolucyjną Polaków, „Czerwony Sztandar". Towarzysze, ja znam tę pieśń i zapewniam was, iż ze wszystkich pieśni rewolucyjnych międzynarodowej socjaldemokracji, żadna nie posiada takiej porywającej melodii, jak ta. A kiedy po tym stosownie do przepisów, kat włożył mu worek na głowę i kiedy miano przystąpić do egzekucji, jego ostatnie słowa były: Niech żyje rewolucja! Zdaniem moim, zakończył tu żywot człowiek, dla którego winniśmy mieć najwyższe uznanie, największy podziw, i mniemam, że jest to nie tylko obowiązkiem uznania, ale również wdzięczności, jeżeli członkowie zjazdu na cześć tego człowieka, który jako bohater i męczennik za naszą sprawę umarł, jak również tych wszystkich mężów i niewiast, co jak bohaterowie i męczennicy za naszą sprawę umarli, z miejsc swoich się podniosą." (Obecni wstają z miejsc.)23
16 X 1907 r. w jednym ze swoich przemówień w Berlinie Bebel potępił antypolską politykę w Prusach. Powiedział wtedy: „Postępowanie rządu wobec Polaków muszę uznać za zupełnie nieodpowiednie. Smutnem jest, że rząd nie potrafił zyskać potrzebnych sympatii wśród Polaków. Tylko rząd winien niezadowoleniu – najlepszym dowodem jest sprawa wywłaszczenia. Gdyby mnie kiedykolwiek spotkało nieszczęście zostać pruskim ministrem i gdyby ode mnie zażądano takich środków wobec Polaków, rzuciłbym tekę ze słowami: Szukajcie sobie gorszego."24
August Bebel niejednokrotnie wypowiadał się na temat niepodległości Polski. Np. w 1907 r. na zjeździe SPD w Dreźnie - według relacji prasowej – mówił: „Życie i rozwój kulturalny narodu może się odbywać tylko na gruncie zupełnej swobody i niezależności i przy pomocy języka ojczystego. Stąd pochodzi wszędzie dążenie ludów ujarzmionych do narodowej wolności i niezależności. To widzimy na przykład w Austrii, to widzimy u Polaków i ich walce o

odbudowanie narodowe. I w Rosji również zbudzi się kwestia narodowości, skoro tylko stanie się ona państwem współczesnym (zaprzeczenie ze strony Róży Luksemburg). Wiem, iż towarzyszka stoi na innym stanowisku, ale uważam to stanowisko za fałszywe."25
Innym razem Bebel zabrał głos w sprawie antysemityzmu w Polsce. Będąc w Zurychu włączył się do polemiki, jaka toczyła się na łamach legalnego tygodnika SDKPiL w Warszawie p.t. „Młot". W liście do redakcji „Młota" z dnia 25 X 1910 r. potępił Andrzeja Niemojewskiego – redaktora „Myśli Niepodległej" za głoszenie antysemityzmu pod pokrywką „wolnomyślicielstwa" oraz za obłudne wychwalanie jego patriotyzmu i przeciwstawianie go redaktorom „Młota". Metodę taką nazwał grubym oszustwem (plumpen Schwindel) i jednocześnie precyzował swoje stanowisko: „Socjaldemokracja polska i niemiecka mają jednakowe cele, wyzwolenie klasy robotniczej od ucisku i wyzysku potęgi kapitału i zbudowanie ustroju państwowego i społecznego, opartego na równouprawnieniu wszystkich i znoszącego wyzysk i ucisk jednych przez drugich. Socjaldemokracja niemiecka i polska są więc solidarne w swych dążeniach i tylko nienawiść polityczna i mania oszczerstwa kusić się może o konstruowanie przeciwieństw między socjaldemokracją obu krajów."26
Interesującym miejscem kontaktów Bebla z Polakami były spotkania na międzynarodowych konferencjach i kongresach. Przykładowo przypomnijmy niektóre.
Konferencja Międzynarodowego Biura Socjalistycznego w Brukseli (9 XI 1906) poświęcona przygotowaniom do mającego się odbyć kongresu II Międzynarodówki w Sztuttgarcie w sierpniu 1907 roku. W toku obrad niespodziewanie wywiązała się burzliwa dyskusja wokół „upaństwowienia" kongresu. Większość uczestników konferencji zgodziła się, że kongres składać się będzie z reprezentantów delegacji państwowych. Anglicy, Francuzi, Niemcy i inni utożsamiali pojęcie „państwa" z „narodem", nie uznawali narodu bez państwa. W związku z przyjęciem tej zasady delegacja polska zostałaby podzielona i włączona do ogólnych reprezentacji trzech państw zaborczych.
Przedstawiciel Polski, Herman Diamand zaprotestował przeciwko takiej uchwale i przy poparciu Bebla spowodował jej zmianę. Argumentował, że dobrze jeżeli państwa pokrywają się z narodowościami. Polacy jednak żyją w trzech państwach, choć są jednym narodem i za jeden naród powinni być uznani przez socjalistyczną Europę. Także w kongresach powinna brać udział jedna trójzaborowa delegacja. O swoim udziale w tej dyskusji Diamand już na drugi dzień, 10 listopada, listownie informował I. Daszyńskiego: „Przedstawiłem sprawę obszernie, nagadałem verba veritatis27 i wywiązała się obszerna nowa dyskusja. Wybrano komitet ściślejszy, który ze wskazówkami Bebla (mądry człowiek) odrzucił wszystkie „państwa" i powiedział, że zjazd składa się z reprezentantów narodów i krajów. Tak przyjęto. Będzie też rezolucja, że wszystkie dotychczas uznane narody należą bez kwestii".28
Kilka lat później, nawiązując do zakończenia obrad w Brukseli 9 listopada, Diamand wspomniał: „Wieczorem wyszliśmy w kilku, między innymi z Beblem i Adlerem, za miasto do olbrzymiego parku Brukselskiego. Bebel opowiadał o swych wspomnieniach, o Marksie i Engelsie, o Lassalu i walkach wśród proletariatu niemieckiego, kawał historii socjalizmu. Wracaliśmy parami, Bebel przystąpił do mnie, ku mojemu zdumieniu począł mówić o Polsce. Opowiadał o swych staraniach poznania i zrozumienia Polski, radował się niezłomnością w dążeniach i walkach o odzyskanie niepodległości i zakończył długą rozmowę, w której przeważnie on mówił i pytał, słowami: „Wierzę wraz z Wami w niepodległość Polski, ona zginąć jako samodzielny ustrój polityczny nie może, Polska będzie. Może dożyjemy."29
Podczas tegoż spaceru – kontynuował Diamand – „Zwierzył mi się Bebel, że pragnąłby Polskę nie tylko zrozumieć i w nią wierzyć, ale chciałby ją widzieć i poznać. Prosił mnie o

przewodnictwo. Mieliśmy podczas wakacji zjechać się w Krakowie, pojechać do Zakopanego i stamtąd dalej. Beblowi miała towarzyszyć żona. Wakacje miał smutne, żona mu zachorowała, potem umarła,30 poczem sam zaniemógł, o wyprawach w dalekie strony już mowy nie było."
Występując na kongresie w Sztuttgarcie (18-24 VII 1907) Bebel w swoim referacie powiedział: „Każdy naród, który cierpi w obcym jarzmie, chociażby mu to pod innemi względami przynosiło dobrodziejstwa, podnosi się całą masą do walki o wolność, odkładając na bok wszystkie inne cele."31
Kierownicy Międzynarodówki wobec pogarszającej się sytuacji politycznej potępiali wówczas wszelkie rozłamy w partiach poszczególnych narodów. Bebel starał się godzić zwaśnione strony i eliminować rozdźwięki między lewicą i prawicą. Organizatorzy kongresu usiłowali osiągnąć harmonijną jedność przybyłych delegacji. W tym celu – jak dzielił się swoimi wrażeniami z kongresu sztuttgarckiego delegat PPS-lewicy Feliks Kon – „zorganizowano bankiet za miastem. Beblowi, jak się wydaje, powierzono zadanie pogodzenia wszystkich delegacji. Byłem wtedy świadkiem bardzo charakterystycznej scenki. Bebel majestatycznie krążył od delegacji do delegacji, każdej rzucał odpowiednie słowo zachęty, innym czynił wymówki, a wszystkich nazywał „Kindern" – „dziećmi" i próbując wprowadzić ton pojednawczy."32
Po raz ostatni Polacy spotkali się z A. Beblem na Międzynarodowym Nadzwyczajnym Kongresie Socjalistycznym w Bazylei (24-25 XI 1912). Omawiano m. in. sporną kwestię strajku powszechnego. Kongres miał roztrzygnąć sprawę stosowania jego jako metody walki politycznej. Pod znakiem niepewności była obecność A. Bebla. Według relacji członka Biura Międzynarodówki i uczestnika Kongresu Hermana Diamanda: „Wątpiono, czy Bebel przyjedzie, stary chory, mówili, należy go oszczędzać. Na posiedzeniu Biura nikt nie wierzył ani w starość, ani w chorobę. Radykałowie niemieccy, reprezentowani przez Różę Luksemburg, usiłowali przeforsować odrzuconą na poprzednich kongresach rezolucję za politycznym strajkiem generalnym. Podobnie ciętej odprawy, jaką dał im Babel, nie słyszałem i najmłodszy nie zdołałby wykrzesać z siebie więcej ognia i namiętności. Z młodzieńczą bezwzględnością prał przeciwników, cios padał po ciosie boleśniejszy jeden od drugiego. Potokiem ironii obezwładnił retorykę hiperrewolucyjną, pusty frazes po frazesie zapadał się w sobie. Sami radykaliści mieli wrażenie, jakoby ich obdarto z jaskrawych sukien i jakby nikłą swą gołą postać w zwierciadle zobaczyli."33
Inny uczestnik obrad, Kazimierz Jasiński pseudonim Kański, przedstawiciel warszawskiej organizacji SDKPiL (występujący w składzie rosyjskiej delegacji SDPRR) wspomniał o ogromnym szacunku, jakim się cieszył Bebel wśród delegatów. Gdy zabrał głos na zakończenie kongresu, to wszyscy uczestnicy obrad wysłuchali go w podniosłym nastroju stojąc. Było to już ostatnie przemówienie Bebla przed śmiercią na forum Międzynarodówki.34
Okrutny los sprawił, że August Bebel już nie zdążył zrealizować swoich planów odwiedzenia Polski. Schorowany i cierpiący zmarł 13 sierpnia 1913 r. w Szwajcarii, w wysokogórskiej miejscowości kuracyjnej Passug. W skromnej jodłowej trumnie zwłoki jego wozem zwieziono z gór do miejscowości Chur, a stamtąd przetransportowano do Zurychu. Tutaj, 17 sierpnia, odbyły się uroczystości pogrzebowe. W Domu Ludowym, u stóp otwartej trumny, Ignacy Daszyński złożył wielki wieniec z białych lilii i czerwonych róż z napisem: „Wielkiemu Wodzowi ślę ostatnie pożegnanie PPSD w Austrii." Zgodnie z wolą zmarłego zwłoki jego zostały spopielone. W kondukcie pogrzebowym z Domu Ludowego do krematorium uczestniczyło kilkaset tysięcy osób. Niesiono ponad 400 wieńców. Pochód trwał około trzech godzin. Na cmentarz udały się tylko delegacje. Zaś zgromadzone tłumy uczestników pogrzebu skierowano na wiec żałobny, urządzony na pobliskiej łące Rothwanwiese. Prochy Bebla zostały pochowane obok urny jego

żony na niewielkim cmentarzu na przedmieściach Ausserichl. Prasa polska wszystkich odcieni w zaborze pruskim i austriackim zamieściła nekrologi A. Bebla, pełne czci i uznania oraz artykuły i wspomnienia pośmiertne.

***Leonad Dubacki**, historyk, archiwista, członek kolegium redakcyjnego „Przeglądu Socjalistycznego”*

Przypisy:
1 Wł. Gumplowicz, Socjalizm niemiecki przed założeniem państwa niemieckiego. „Kalendarz robotniczy 1905”, Kraków s. 47
2 „Naprzód”, Kraków 1908 nr 232
3 Tamże, 18 IX 1903 nr 256 s. 2
4 Cyt. Za „Neuer-Vorwarts”. Przedruk w: „Robotnik“ 8 VII 1939 s. 4
5 „Gazeta Robotnicza”, Berlin 3 III 1900, nr 9 s. 2-3.
6 Polski Słownik Biograficzny. Kraków 1976 t. XXI s. 715
7 AAN, sygn. 305/II/20 vol. 3 k. 316-317.
8 “Robotnik”, Warszawa 24 XII 1894 nr 6 s. 1-2. Ten sam list przedrukowano w piśmie „Przedświt”, Londyn 1895 nr 6 s. 29-30.
9 „Niepodległość”, Warszawa 1931-1932 t. V s. 164-165
10 AAN, sygn. tecz. osob. 8411. Wspomnienia. Podkowa Leśna, 1959 r.
11 Jan Tomicki, Norbert Barlicki. Warszawa 1968 s. 35
12 L. Baumgarten, Kółka socjalistyczne, Gminy i Wielki Proletariat. Warszawa 1966 s. 41
13 Dr Szczepan Mikołajski, Pierwszy posiew socjalizmu w Galicji. „Niepodległość” Warszawa 1935 t. XII s. 348
14 Ignacy Daszyński, Pamiętniki. Warszawa 1957 t. I s. 217
15 AAN, sygn. 305/II/21, vol. 7 k. 442
16 “Niepodległość”, Warszawa, 1936 tom XIII s. 463-464 i 1937 Tom XV s. 429
17 AAN, sygn. 305/VII/ pt. 3 k. 451
18 Jan Resel, Jak agitować? „Kalendarz robotniczy 1901”, Kraków s. 25
19 „Niepodległość”, Warszawa 1937 t. XVI s. 604
20 „Naprzód”, Kraków 20 VII 1913 nr 190 s. 2
21 „Robotnik”, Warszawa 1 VII 1933 nr 226 s. 4
22 „Czerwony Sztandar”, Warszawa 1905 nr 25 s. 5-6
23 Według protokołu zjazdu SPD w „Vorwarts” z 24 IX 1905 r., przedrukowanym w piśmie „Z pola walki”, Kraków 30 IX 1905 nr 12 s. 13-14
24 „Naprzód”, Kraków 20 X 1907 nr 295 s. 3
25 „Robotnik”, Warszawa 22 XII 1909 nr 241 s. 4
26 „Młot”, Warszawa 5 XI 1910 nr 14 s. 7-8
27 słowa prawdy (bez ogródek).
28 AAN, sygn. 70/II/1 k.
29 „Naprzód”, Kraków 17 VII 1913 nr 188 s. 1-2
30 Julia Bebel zmarła 22 listopada 1910 r. w Szwajcarii.
31 „Robotnik”, Warszawa grudzień 1913 nr 259 s. 7
32 Polacy o Leninie. Warszawa 1970 s. 97
33 „Naprzód” 17 VII 1913 nr 188 s. 1
34 AAN, sygn. t. osob. nr 2485 nr 7 s. 5-6. Wspomnienie z 1951 r.